

Joanna Puchalska

Uniwersytet Jagielloński

BRUNATNE DOMY.

MIEJSCE KOBIEC W TRZECIEJ RZESZY¹

Dwudziestolecie międzywojenne w wielu krajach Europy jest czasem nacjonalizmu, autorytaryzmu i dyktatur. W pokonanych w Wielkiej Wojnie Niemczech stanowi okres zwątpienia i nadziei, upadku, ale i odbudowy – także potencjału militarnego. Jest epoką, która wydała zbrodniarzy dochodzących do władzy na drodze demokratycznych wyborów. Kobiety, które niedawno uzyskały prawa wyborcze i większą kontrolę nad swoim losem, usiłowano w tym czasie wtłoczyć z powrotem w konserwatywny gorset rodem z przeszłości, odbierając im to, o co tak długo walczyły ich babce i matki. Niestety wiele Niemek czynnie wspierało dyktaturę, robiąc z nich samych obywateli drugiej kategorii, łudząc się, iż partia nie odwróci się od swoich zagorzałych zwolenniczek. W niniejszym artykule chciałabym przyjrzeć się, jak Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników (NSDAP) – wraz ze swym wodzem, Adolfem Hitlerem – zapatrywała się na rolę kobiet w Trzeciej Rzeszy oraz jak ten ideał niemieckiej kobiety, czy raczej matki i strażniczki domowego ogniska, musiał ulec zmianie po zderzeniu z trudnościami ekonomicznymi oraz realiami światowego konfliktu.

W kulturze europejskiej od czasów starożytnych kobiety łączono ze sferą domową. To mężczyzna miał być tym, kto wychodzi na zewnątrz i aktywnie działa w swojej społeczności. Kobiety zasadniczo miały pozostawać ukryte wewnątrz domostw i gospodarstw. Dom sam w sobie symbolizuje między innymi bezpieczeństwo, trwałość, schronienie, ale i rodzinne gniazdo, a wreszcie: sam ród. Jest to przestrzeń zorganizowana i uporządkowana, miejsce centralne. „W tradycji mistyków dom uważano

1 „Trzecia Rzesza” – nieoficjalna nazwa państwa niemieckiego pod rządami Hitlera i NSDAP (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników) – w latach 1933–1945. „Brunatnym domem” nazywano zaś siedzibę partii nazistowskiej, mieszczącą się w Monachium. Reżim hitlerowski nazywany jest „brunatną dyktaturą” od koloru mundurów oddziałów szturmowych – SA (Sturmabteilung), czyli bojówek NSDAP.

za żeński aspekt Wszechświata [...] lub za skarbnicę mądrości”². Stanowił on też wzorzec do opisu ciała człowieka, a ze względu na wszelkie otwory i wgłębienia jego charakter był zdecydowanie kobiecy – drzwi oraz sieni miały odwzorowywać narządy rodne. W ludowych tradycjach utożsamienie budynku z ludzkim ciałem szło tak daleko, że w ramach przygotowań do porodu należało pootwierać wszelkie możliwe miejsca – drzwi, okna, szafy czy kufry – by dziecko mogło bez przeszkód przyjść na świat. Tę samą zasadę otwierania stosowano również przy śmierci kogoś z domowników, by dusza była w stanie bez problemu opuścić ziemski padół³. W czasach nowożytnych dom stanowił – czy to w wioskach, czy w miastach – miejsce zamieszkania rodzinnej wspólnoty, w którym naturalnie zaczynało się i kończyło ludzkie życie i w którym wychowywano potomków. Dogłębieniem dzieci oraz wszelkimi domowymi sprawami, takimi jak przygotowywanie posiłków, pranie czy sprzątanie, tradycyjnie zajmowały się natomiast kobiety. Przez długie lata za ideał uznawana była rodzina, w której matka nie musiała parzyć się pracą zarobkową, ponieważ jej mąż był w stanie utrzymać ją samą oraz ich dzieci. Taki konserwatywny płciowy podział prac i obowiązków był (i często wciąż jest) reprodukowany w kolejnych pokoleniach, gdyż dzieci obserwują swoich rodziców⁴. Ten sztywny system ról społecznych poczęły rozluźniać sufrażystki, które od dziewiętnastego wieku walczyły o prawa wyborcze dla kobiet, zaś do ich większej emancypacji i udziału w rynku pracy przyczyniła się także pierwsza wojna światowa. Nie wszystkim jednak podobały się zachodzące w społeczeństwach Zachodu zmiany.

W 1933 roku Republika Weimarska przekształciła się w Trzecią Rzeszę – państwo od początku pełne sprzeczności. Z jednej strony rząd stawiał na rozwój przemysłu, inwestował w najnowsze technologie zbrojeniowe czy budowę autostrad, z drugiej zaś w pewnych kwestiach wracano do zgoła romantycznych wyobrażeń czy wręcz średniowiecznych stosunków, jak na przykład w sprawie dziedzicznych gospodarstw rolnych oraz w przypadku prób silnego związania chłopów z ideałem „Krwi i Ziemi”. Taki archaiczny wydzźwięk miał też popularny slogan *die drei K*, czyli „trzy K” – *Kinder, Küche, Kirche* – w polskiej wersji znany pod postacią „kołyska, kuchnia, kościół” lub, bardziej dosłownie, „dziecko, kuchnia, kościół”. Ta niemiecka sentencja pochodzi jeszcze z wieku dziewiętnastego, a przypisywana jest cesarzowi Wilhelmowi II⁵, jednak prawdopodobnie ma znacznie starsze korzenie. Było to hasło na tyle uniwersalne oraz lubiane przez konserwatystów, że w latach międzywojennych głosiły je

2 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1999, s. 69.

3 Por. P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, ss. 88–89.

4 Brak możliwości wyboru swojej drogi życiowej wielokrotnie prowadzi tak mężczyzn, jak i kobiety do poczucia braku szczęścia; kobiety dodatkowo często czują się uwięzione w domu – por. H. Bradley, *Płeć*, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2008, ss. 156–158.

5 Por. *Encyklopedia makatek* [on-line:] <http://wiano.eu/article/3079> [13.02.2017].

pospołu i partia nazistowska, i katolicka Partia Centrum⁶. Ta szeroko znana maksyma w zwięzły sposób prezentuje najważniejsze punkty patriarchalnej wizji miejsca i roli kobiet w społeczeństwie, zgodnie z którą powinny one pozostawać w domu i zajmować się rodzeniem oraz wychowywaniem dzieci. Kościół miał je natomiast zapewne uczyć pokory i posłuszeństwa mężowi, według biblijnych słów świętego Pawła: „Żony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu” (Kol 3,18)⁷. W przypadku brunatnego reżimu kobiety powinny być oczywiście posłuszne przede wszystkim partii i jej przywódcy, gdyż akurat w jednym punkcie poglądy wysoko postawionych nazistów odbiegały od chrześcijańskiej normy – małżeństwo nie było potrzebne, aby móc rodzić dzieci. Liczyło się po prostu dostarczanie nowych obywateli Niemiec – kobiety były narzędziem rozrodu.

W wygłoszonym w 1934 roku przemówieniu Hitler stwierdził: „Odpowiednikiem odwagi mężczyzny na polu walki jest wieczne poświęcenie, ból i cierpienie kobiety. Każde dziecko, jakie kobieta wydaje na świat, jest bitwą toczoną o przetrwanie jej narodu”⁸.

Problem dzietności Niemek był kwestią szeroko dyskutowaną w kręgach władzy. Powód stanowił bezprecedensowy dla uprzemysłowionej Europy spadek liczby urodzeń w Niemczech w latach 1919–1933: o ile w roku 1900 na ponad dwa miliony urodzeń przypadało około miliona czterystu tysięcy zgonów, o tyle w roku 1932 na niecały milion urodzeń było ponad siedemset tysięcy zgonów. Do tego załamania przyczyniła się przede wszystkim porażka poniesiona w Wielkiej Wojnie oraz idące za nią bieda, inflacja, bezrobocie i głód. Światowy kryzys końca lat dwudziestych tylko pogłębił te problemy⁹. Nazistowskie państwo na różne sposoby starało się więc zachęcać kobiety niemieckie do rodzenia jak największej liczby dzieci – prawdziwym ideałem była rodzina z czwórką pociech. Nazistowska propaganda była na tyle

6 P. Roland, *Nazistki. Okrutne, wyrachowane, uległe*, tłum. M. Sieduszewski, Warszawa 2016, s. 72. Chociaż wydaje się, iż ideały chrześcijańskie były nie do pogodzenia z wizją Hitlera, należy pamiętać o tym, że zdecydowana większość Niemców popierających brunatną dyktaturę była chrześcijanami – katolikami i protestantami – a przeważająca część niemieckich związków wyznaniowych nigdy nie ośmieliła się wystąpić przeciwko polityce swego kraju. Co więcej, pierwszą międzynarodową umową Trzeciej Rzeszy był konkordat z Watykanem, podpisany w lipcu 1933 roku – por. M. Kitchen, *Trzecia Rzesza. Charyzma i wspólnota*, tłum. L. Otrębski, Warszawa 2012, s. 98. Adolf Hitler oficjalnie do końca życia należał do Kościoła katolickiego i nigdy nie został ekskomunikowany.

7 *Pismo święte starego i nowego testamentu* [on-line:] <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1394#P6> [13.02.2017]. Podobne idee żywe są po dziś dzień – w lutym 2017 roku w Zebrzydowicach koło Kalwarii Zebrzydowskiej odbywały się warsztaty *Geniusz kobiecości – posłuszna żona*, na których poruszano takie tematy jak: „posłuszeństwo a poddaństwo – cnota czy uzależnienie; - szacunek względem mężczyzny - uznanie jego pozycji w rodzinie” [on-line:] <https://www.facebook.com/events/123339461413702/> [13.02.2017].

8 Ch. McNab, *II Wojna Światowa. Trzecia Rzesza 1933–1945. Fakty, liczby i dane statystyczne*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2011, s. 162.

9 Por. A. M. Sigmund, *Seks w III Rzeszy*, tłum. B. i D. Lulińscy, Warszawa 2015, s. 107.

natrętna, że po Niemczech zaczął nawet krążyć dowcip: „Na rozkaz Führera ciąża zostanie skrócona z dziewięciu do siedmiu miesięcy”¹⁰. Ku konsternacji nazistów niewielu obywateli Trzeciej Rzeszy decydowało się jednak na promowany odgórnie przez NSDAP model 2+4. Co więcej, także rodziny prominentnych narodowosocjalistycznych oficjeli niezwykle rzadko dostosowywały się do tego wzorca. Znaczącym wyjątkiem była tu rodzina ministra propagandy i oświecenia publicznego Josepha Goebbelsa, którego żona Magda urodziła siedmioro dzieci (najstarszy syn pochodził z wcześniejszego związku przyszłej pani Goebbels), a wszystkim nadano imiona na literę „H” na cześć Adolfa Hitlera¹¹. Nawet osławiony „Czarny Zakon” SS – Schutzstaffel – nie przyczynił się do poprawy sytuacji w kwestii urodzeń. Otóż „w 1939 r. dzietność w rodzinach członków SS wynosiła przeciętnie tylko 1,1 potomka, czyli znacznie mniej od średniej krajowej”¹², która wynosiła 1,9, i to pomimo możliwości uzyskania przez SS-manów jednodniowych urlopów prokreacyjnych¹³. Wódz SS Heinrich Himmler zachęcał swoich podwładnych także do zapładniania niezamężnych kobiet o odpowiednich „aryjskich” walorach.

Oczywiście nakaz rozmnażania się dotyczył wyłącznie osób „czystych rasowo”, gdyż ludziom o „niearyjskim” pochodzeniu, a także tym ze stwierdzonymi wadami genetycznymi lub ułomnościami fizycznymi, utrudniano płodzenie potomków. I tutaj znowu wyjątkiem był Goebbels, który miał zdeformowaną prawą nogę. Nazistowska elita ulgowo traktowała swoich prominentnych przedstawicieli, tego szczęścia nie mieli jednak przeciętni obywatele Niemiec, których pokaźna liczba została po prostu wysterylizowana bez pytania o zgodę. Sterylizacje tego rodzaju odbywały się również podczas wojny w obozach koncentracyjnych, gdzie zabiegowi poddawano między innymi Żydówki i Romki, ale w czasach pokoju dotyczyły przede wszystkim Niemców chorych psychicznie, obciążonych dziedzicznie oraz tak zwanego „elementu społecznego”. Ta ostatnia kategoria dotyczyła między innymi notorycznych przestępców, włóczęgów i żebraków, prostytutki, alkoholików, narkomanów i homoseksualistów.

Do 1939 r. wysterylizowano przymusowo około trzystu siedemdziesięciu tysięcy Niemców [i Niemek], w tym dwa tysiące za przestępstwa kryminalne, a jakby tego było mało, zabroniono im zawierania małżeństw, bo nie mogliby dać Führerowi dziecka gotowego wykonać jego polecenia¹⁴.

10 Por. ibidem.

11 Por. P. Roland, op. cit., s. 175. Joseph Goebbels jednak zdradzał swoją żonę i wiedziała ona o tym.

12 M. Kitchen, op. cit., s. 290.

13 Por. A. Krzemiński, *Seks pod okiem państwa*, „Polityka. Pomocnik historyczny” 2013, nr 5: *Trzecia Rzesza 1933–1945*, s. 59.

14 M. Kitchen, op. cit., s. 128.

Jak widać, w celu „odkazania organizmu rasowego narodu” sterylizację stosowano zgodnie nie tylko z wytycznymi medycyny eugenicznej, ale i kryteriami społecznymi. Ubezpieczono w ten sposób około jednego procenta niemieckich kobiet¹⁵.

Jednakowoż większość płodnych Niemek i Niemców próbowano zachęcić do wydawania na świat potomków. Jedną z metod była wprowadzona już w czerwcu 1933 roku specjalna pożyczka dla małżeństw, zarezerwowana dla par zaakceptowanych rasowo. Był to nieoprocentowany kredyt wypłacany w formie talonów na meble i inne przedmioty gospodarstwa domowego. Wraz z narodzinami dziecka umarzono jedną czwartą zadłużenia, więc po wydaniu na świat czwórki dzieci rodzina nie musiała już niczego spłacać.

Przyznanie kredytu uzależniono od tego, czy na przestrzeni minionych dwóch lat aryjska niemiecka narzeczona przynajmniej przez sześć miesięcy pracowała i porzuciła pracę z chwilą zawarcia małżeństwa. Powinna się całkowicie poświęcić rodzinie i pozostawić swoje miejsce pracy mężczyźnie¹⁶.

Innymi słowy – żona miała pozostawać w domu. Co więcej, po urodzeniu trzeciego dziecka wypłacano zasiłki rodzinne, a na dzieci obowiązywały rozmaite ulgi podatkowe. Ponadto przyszłe matki mogły liczyć na lepszy niż dotychczas poziom świadczeń medycznych. W ramach tych udogodnień powołano do istnienia między innymi szkoły macierzyństwa, z których usług do 1944 roku skorzystało pięć milionów kobiet, zaś do roku 1941 powstało dodatkowo piętnaście tysięcy ośrodków opieki nad dzieckiem prowadzonych przez Akcję Pomocy dla Matki i Dziecka.

Kobiety ciężarne dostawały sześć tygodni pełnopłatnego urlopu przed porodem i po nim, co było bezprecedensowym posunięciem w skali całego świata. Oferowano również bezpłatne wakacje dla matek z dziećmi. Szczodre świadczenia przewidziane były dla matek niezamężnych, pod warunkiem oczywiście, że pochodzenie rasowe dziecka było odpowiednie¹⁷.

Miejszem, w którym ciężarne kobiety mogły szukać pomocy, był też założony w 1935 roku przez Himmlera ośrodek Lebensborn (‘źródło życia’). Oficjalnie miało to być przede wszystkim miejsce dla promowania dzietności członków SS, ale w rzeczywistości do ośrodków przyjmowano w miarę możliwości wszelkie „czyste rasowo” zapłodnione kobiety z tak zwanych dobrych rodzin, zwłaszcza te niezamężne. Lebensborn cieszył się dużą renomą, a jego mieszkanki zajmowały się co najwyżej lekką pracą przystojącą kobietom, dużo wypoczywały, miały zapewnioną optymalną dietę i szkolenie dla matek. Ośrodki Lebensborn były zakładane także na terytoriach

15 Por. ibidem, ss. 144–145.

16 A. M. Sigmund, op. cit., s. 112.

17 M. Kitchen, op. cit., s. 181.

okupowanych, a ich dodatkowym celem w czasie wojny stało się rabowanie „wartościowych rasowo” dzieci¹⁸.

Innym rodzajem zachęty do rozrodu było specjalne opodatkowanie nieżonatych i bezdzietnych. Oprócz tego tylko rodziny z co najmniej trójką dzieci miały prawo do darmowej szkoły, a czesne w placówkach oświatowych znacząco wzrosło w latach trzydziestych¹⁹. Zakazano także rozwodów, chociaż istniała możliwość rozstania, gdy któremuś z małżonków udowodniono bezpłodność.

Znacznie gorzej powodziło się jednak kobietom, które nie chciały podporządkowywać swojego życia płciowego rządowym dyrektywom. I tak aborcję uznano za zbrodnię przeciwko sile życiowej narodu niemieckiego – groziła za nią kara wieloletniego więzienia lub pobyt w obozie koncentracyjnym, a w 1943 roku wprowadzono nawet możliwość zasądzenia kary śmierci dla kobiet łamiących ów zakaz. Zabieg usunięcia ciąży był dopuszczalny tylko w wyjątkowych przypadkach, takich jak choroby genetyczne czy bezpośrednie zagrożenie dla życia ciężarnej kobiety. Mimo tak restrykcyjnego prawa Niemki nadal poddawały się zabiegom. Liczbę nielegalnych aborcji szacowano na osiemset tysięcy rocznie²⁰. Zapewne mogłoby ich być mniej, gdyby Niemki miały dostęp do antykoncepcji. Tutaj jednak znowu państwo stanęło im na przeszkodzie, zamykając wszelkie ośrodki kontroli urodzeń. Edukacja seksualna w Trzeciej Rzeszy stanowiła temat tabu, a środki antykoncepcyjne potępiono – ich produkcja i dystrybucja były karalne. W 1933 roku Hitler posunął się nawet do stwierdzenia: „Prowadzimy małą wojnę przeciwko kondomom”²¹. Ten konflikt z prezerwatywami zakończono jednak wraz z rozpoczęciem działań wojennych w 1939 roku. Żołnierzom Wehrmachtu zaczęto wydawać miesięcznie dwanaście kondomów na osobę i zobowiązywano do ich używania podczas stosunków. Podobnie zmieniło się podejście władz do domów publicznych i prostytutek. Początkowo państwo zakazało nierządu, likwidując już 1933 roku przybytki płatnej rozkoszy oraz aresztując pracownice tego sektora. Seks pozamałżeński i nieprowadzący do prokreacji postrzegano bowiem jako potencjalny czynnik rozprzestrzeniania groźnych chorób oraz osłabianie zdrowej tkanki narodu. Domy publiczne okazały się jednak koniecznością podczas wojny – istniały po to, by utrzymać w ryzach miliony młodych mężczyzn. Już we wrześniu 1939 roku „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dekret o »pownym utworzeniu burdeli i skoszarowaniu tam zarejestrowanych prostytutek«”²².

18 Por. A. M. Sigmund, op cit., ss. 131–136.

19 Por. M. Kitchen, op. cit., ss. 198, 204.

20 Por. A. M. Sigmund, op cit., ss. 125-126.

21 Ibidem, s. 233.

22 Ibidem, s. 232.

Oczywiście oficerowie nie korzystali z tych samych przybytków, co ich podwładni. Istniały nawet specjalne domy publiczne dla więźniów obozów koncentracyjnych²³.

Niemki miały dbać o czystość aryjskiej rasy, nie mogły więc wchodzić w stosunki seksualne z „podludźmi”, takimi jak Żydzi czy Słowianie. Statuty norymberskie z 1935 roku pozbawiły Żydów niemieckiego obywatelstwa i możliwości zawierania związków małżeńskich z nie-Żydami²⁴. Łamiący te zakazy narażali się na surowe kary, ostracyzm i lincze. Słynący z fanatycznej nienawiści do Żydów Julius Streicher donosił na łamach swego pisma *Der Sturmer*, iż „wystarczy, by aryjska kobieta przespała się tylko raz z Żydem, by jej krew została zatruta na zawsze”²⁵.

Pronatalna polityka państwa nazistowskiego znajdowała szerokie odbicie w propagandzie. Na oficjalnych plakatach, na przykład tych promujących akcję Niemieckiej Pomocy Zimowej – Winterhilfswerk, czy też na okładkach magazynów dla pań pokroju „NS-Frauen-Warte” przedstawiano blondwłose niemieckie matrony, oczywiście otoczone wianuszkami równie jasnowłosego potomstwa. Idealną wizję niemieckiej rodziny ukazywali również artyści w malarstwie olejnym. Jednym z nich był Wolfgang Willrich, autor licznych portretów niemieckich żołnierzy, aryjskich kobiet i słynnego obrazu niemieckiej rodziny z lat trzydziestych, na którym ojciec obejmujący ręką jedną córkę spogląda na swą żonę, która właśnie karmi piersią niemowlę, a przed nimi znajduje się jeszcze dwójka dzieci, chłopiec i dziewczynka; wszyscy są blondynami. Właśnie tego typu kompozycje występowały często w oficjalnej sztuce reżimu²⁶. Kobieta zawsze była tutaj matką – rzeczywistą lub potencjalną. Do rasy panów apelowano także ze srebrnego ekranu – w tym celu powstał film *Hura, jestem tatą*²⁷.

Kobieta nie stanowiła więc wartości samej w sobie, jako człowiek i osoba. W ogóle rysem charakterystycznym nazistowskich Niemiec było stawianie dobra wspólnoty ponad dobro jednostki²⁸. I tak niemiecka kobieta liczyła się tylko jako spełniająca swoją powinność względem społeczeństwa matka – rodząca następne pokolenia wojowników Trzeciej Rzeszy oraz przysze rodzicielki, takie jak ona sama. Z pompą i patosem celebrowano zatem ustanowiony niedługo przedtem Dzień Matki – święto płodności i macierzyństwa²⁹. Wręczano wówczas Honorowy Krzyż Niemieckiej Matki³⁰ – odznaczenie nazywane w skrócie *Mutterkreuz*, Krzyżem Matki, a potocznie

23 Por. ibidem, s. 241.

24 Por. P. Fritzsche, *Życie i śmierć w Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Teszner, Kraków 2010, s. 167.

25 Cyt. za: M. Kitchen, op. cit., s. 132.

26 Więcej informacji na temat nazistowskiej sztuki można znaleźć w: P. Krakowski, *Sztuka Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2002.

27 Por. M. Kitchen, op. cit., s. 239.

28 Pragnienie poczucia ducha wspólnoty narodowej (*Volksgemeinschaft*) i potrzeba przynależności były tym, co pociągało wielu Niemców, zapewniając stronników NSDAP.

29 Por. ibidem, s. 182.

30 Ustanowione co prawda dość późno, bo dopiero w 1938 roku.



Il. 1. Wilhelm Willrich, *Rodzina*

„orderem króliczym”. Istniały trzy klasy odznaczenia – brązowa, srebrna i złota, nadawane odpowiednio za czwórkę, szóstkę lub ósemkę dzieci. Na rewersie widniała sentencja „Dziecko uszlachetnia matkę”³¹. Trudno o lepszy wyraz braku szacunku nazistów do kobiet jako takich. Nie trzeba było zresztą być nazistą by mieć podobne poglądy: „Jak ujął to wicekanclerz Franz von Papen³², »kobieta, która nie jest matką, nie jest tak naprawdę kobietą«”³³.

Rozbudowana polityka prorodzinna i pronatalna nie poskutkowała jednak zwiększeniem przyrostu naturalnego. W początkach dyktatury nazistowskiej poziom urodzeń rzeczywiście nieco wzrósł, ale było to raczej wynikiem lepszej sytuacji gospodarczej niż nachalnych apeli o rozmnażanie się. Realnym ideałem Niemców pozostawała rodzina z dwójką dzieci, a rzeczywisty przyrost ludności w latach 1933–1939 wyniósł około dwóch milionów dwustu tysięcy ludzi, przy czym liczba nieślubnych dzieci spadła zamiast wzrosnąć. Także Lebensborn nie spełnił pokładanych w nim nadziei³⁴.

Antyfeminizm i pogarda względem kobiet są wyraźnie dostrzegalne w wypowiedziach nazistowskiej elity. Adolf Hitler stwierdził między innymi, że: „Mężczyzna jest wszechświatem kobiety. Tylko od czasu do czasu myśli [ona] o czymś innym”³⁵. W przemówieniu do kobiecej sekcji NSDAP w 1934 mówił:

31 Por. A. M. Sigmund, op. cit., ss. 114–115.

32 Polityk i dyplomata związany z Partią Centrum; wicekanclerz Niemiec w latach 1933–1934.

33 P. Roland, op. cit., s. 87.

34 Por. A. M. Sigmund, op. cit., ss. 148–149.

35 Ibidem, s. 28.

Hasło „emancypacji kobiet” stworzyli żydowscy intelektualiści. Jeśli świat mężczyzny mieści się w sferze państwa, a jego walka i siła służą społeczności, możemy powiedzieć, że świat kobiet jest światem mniejszym. Światem kobiety jest bowiem jej mąż, rodzina, dzieci i dom³⁶.

Wtórował mu Joseph Goebbels, który jednak próbował gładkimi słowami ukryć lekceważenie względem żeńskiej części społeczeństwa. Podczas jednej ze swoich wczesnych przemów zauważył, że chociaż to mężczyźni tworzą historię, to do osiągnięcia wieku męskiego wychowują ich kobiety – i że chociaż NSDAP trzyma te ostatnie z dala od polityki, jest to podyktowane wyłącznie wielkim szacunkiem partii względem nich, gdyż różnią się one od mężczyzn i mają inną misję do spełnienia. Ich miejscem jest rodzina, a najwyższym powołaniem – rodzenie dzieci, które gwarantują nieśmiertelność narodu. To małżeństwo, rodzina i macierzyństwo są najważniejszymi zadaniami Niemek³⁷. Należy jednak pamiętać o tym, że brak szacunku względem kobiet i ich dyskryminacja istniały ówczesnie we wszelkich warstwach społecznych, zresztą nie tylko w Niemczech.

Idealne Niemki miały przeważającą część swego życia spędzać w zamkniętych przestrzeniach domowych³⁸, opiekując się dziećmi i gospodarstwem oraz przygotowując posiłki, zwłaszcza obiady dla mężów wracających z pracy. Były to zajęcia wymagające znacznego nakładu czasu i między innymi dlatego zniechęcano kobiety do podejmowania pracy zarobkowej. Ważniejszym powodem była jednak walka z bezrobociem. Naziści uważali, że kobiety odbierają mężczyznom miejsca pracy – stąd warunkiem otrzymania kredytu małżeńskiego była rezygnacja z pracy przez żonę³⁹. W latach trzydziestych oficjalnie piętnowano pracę zawodową Niemek, nazywając ją „atakem na godność kobiety”⁴⁰. Kobiety jednak garnęły się do pracy z powodów ekonomicznych, nawet jeśli nie mogły liczyć na równe płace. Oczywiście nie mogły również oczekiwać zatrudnienia na wyższych stanowiskach. Mimo to liczba czynnych zawodowo Niemek stale rosła. Najwięcej ich pracowało w rolnictwie, wiele z nich zatrudniano również jako urzędniczki.

Na przeciwległym krańcu drabiny społecznej kobiety z wykształceniem uniwersyteckim zmuszano do rezygnowania z pracy i tylko bardzo niewielką liczbę kobiet przyjmowano na wyższe uczelnie. W 1933 r. było dwadzieścia tysięcy studentek,

36 Cyt. za: Ch. McNab, op. cit., s. 163.

37 Por. J. Moch, *Women In Nazi Propaganda* [on-line:] <http://www.wou.edu/history/files/2015/08/jonathanmoch2.pdf> [15.02.2017].

38 Na takie zamknięcie w domu panie w wielu regionach Niemiec reagowały „poduszkowym wyglądaniami”, w wolnych chwilach bacznie obserwując życie miejskie z parapetu swych okien. Takie zachowanie swojej matki opisywał np. Jürgen Stroop – odpowiedzialny za stłumienie powstania w warszawskim getcie – K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1977, s. 32.

39 Po pewnym czasie zniesiono zresztą ten warunek ze względu na małe zainteresowanie pożyczką.

40 Por. A. M. Sigmund, op. cit., s. 113.

a do 1939 r. liczba ta spadła do pięciu tysięcy. Kobiet zamężnych pozbywano się ze służby publicznej, nie wolno im było uprawiać zawodów prawniczych ani pracować w charakterze lekarzy, nie mogły również piastować wyższych stanowisk w edukacji. W 1936 r. zaprzestano powoływania kobiet na ławników, motywując to tym, że są z natury „niezdolne do logicznego myślenia ani obiektywnego rozumowania”⁴¹.

Wraz z wybuchem wojny władze musiały się jednak pogodzić z tym, że potrzebuje kobiecej pracy. Korzystał z niej sam Hitler, zatrudniając na stałe kilka sekretarek oraz dietetyczkę⁴². W oficjalnej propagandzie zaś przedstawiono się z przedstawień matek z dziećmi na ukazywanie kobiet pracujących: czy to na roli – jak w przypadku wspomnianego już magazynu „NS-Frauen-Warte” – czy też jako sanitariuszki i kucharki dbające o żołnierzy Wehrmachtu, znane z wojennych wydań pisma „Das Deutsche Mädel”. W 1944 roku kobiety stanowiły ponad połowę zatrudnionych, a duża część z nich podejmowała z konieczności pracę w przemyśle zbrojeniowym⁴³. Zaczęły pracować na stanowiskach do tej pory zarezerwowanych dla mężczyzn, zniesiono również niektóre ograniczenia, chociażby w dostępie do studiów medycznych; wydłużył się także dzień pracy⁴⁴. I tak front domowy miał wspierać front wojenny. Jak widać, kolejny światowy konflikt także wpłynął pozytywnie na emancypację kobiet. Nie można również zapominać o tym, że setki tysięcy Niemek zatrudniono w siłach zbrojnych narodowosocjalistycznego państwa. Kobiety działały nie tylko w obronie przeciwlotniczej, ale i w siłach pomocniczych Wehrmachtu: Heer, Kriegsmarine, Luftwaffe⁴⁵, a nawet SS. Ponad trzy i pół tysiąca z nich służyło, często na własne życzenie, w obozach koncentracyjnych⁴⁶.

Republika Weimarska była bardziej postępową od swoich sąsiadów – Francji i Szwajcarii – Niemki bowiem już od 1919 roku cieszyły się posiadaniem czynnego i biernego prawa wyborczego. I chociaż reprezentacja kobiet w Reichstagu nie była znacząca, to jednak większa niż na przykład w ówczesnej Wielkiej Brytanii. Jeszcze w początkach 1933 roku, gdy już co prawda Hitler był kanclerzem, ale jeszcze nie doszło do rządów monopartii, trzydziestu pięciu deputowanych płci żeńskiej zasiadało w niemieckim parlamencie⁴⁷. Naziści ukrótili te praktyki, ograniczając kobiece prawa

41 M. Kitchen, op. cit., ss. 182–183.

42 O tym, jak wyglądało życie codzienne sekretarki wodza III Rzeszy, możemy się dowiedzieć z opublikowanych wspomnień Traudl Junge – por. T. Junge, M. Müller, *Z Hitlerem do końca*, tłum. B. i D. Luliński, Warszawa 2003.

43 Por. Ch. McNab, op. cit., s. 58.

44 Por. M. Kitchen, op. cit., ss. 183–184.

45 Wehrmacht to całość nazistowskich sił zbrojnych; dzielił się na wojska lądowe, marynarkę wojenną i lotnictwo.

46 Por. P. Roland, op. cit., s. 250.

47 Por. J. Stephenson, *Women in Nazi Society*, London, New York 2013, ss. 3–4.

polityczne. Kobieta zajmująca się polityką nie była przecież kobieca, nie spełniała się w swojej biologicznie zdeterminowanej roli matki i opiekunki ogniska domowego.

Wszelkie emancypacyjne postulaty były odrzucane przez Führera, który potępił nie tylko prawo wyborcze kobiet⁴⁸, ale nawet popularną w latach dwudziestych modę na chłopczyce. Panie hołdujące temu ideałowi starały się ukrywać tak zwane kobiece kształty – odpowiednim strojem maskowały wcięcie w talii, biust czy szerokie biodra, ale odsłaniały łydki. Spodnie nie były jeszcze wśród nich rozpowszechnione, powodzeniem cieszyły się jednak włosy ścięte dość krótko jak na obowiązujące do tej pory standardy. Mimo lekkiego upodobnienia sylwetek do męskich kobiety podkreślały urodę, stosując silny makijaż, do tej pory zarezerwowany głównie dla aktorek i dam lekkich obyczajów. Nie ukrywały też upodobania do trunków oraz palenia tytoniu, co również kłóciło się z nazistowskim ideałem. Prawdziwa narodowosocjalistyczna kobieta powinna się bowiem powstrzymywać od ulegania tej „zgniłej” modzie państw kapitalistycznych. Makijaż, farbowanie włosów, regulacja brwi, malowanie paznokci – to wszystko było bardzo źle widziane przez Hitlera⁴⁹. Jeśli zaś chodzi o papierosy, to akurat naukowcy Trzeciej Rzeszy jako pierwsi odkryli szkodliwość palenia i związek tegoż z rakiem płuc. Do jakże nielicznych pozytywnych cech reżimu należy zaliczyć to, iż państwo nazistowskie rzeczywiście starało się promować wśród obywateli zdrowy sposób życia – odpoczynek na łonie przyrody, walkę z używkami i dbałość o rozwój fizyczny (także kobiet) – chociaż wynikało to z romantycznej wizji, zakładającej, że ludzkość została zatruta przez nowoczesną cywilizację⁵⁰.

Sport był tą działalnością, która była dostępna i mężczyznom i kobietom, a zwłaszcza młodzieży. Od roku 1936 wszyscy młodzi Niemcy musieli być zrzeszeni w Hitler-Jugend – Młodzieży Hitlera⁵¹. Żeńska sekcja tej organizacji funkcjonowała pod nazwą Bund Deutscher Mädel – Związku Niemieckich Dziewcząt⁵². Członkinie BDM nie tylko zajmowały się gimnastyką, ale przede wszystkim były uczone rozmaitych umiejętności przydatnych przyszłym paniom domu, takich jak gotowanie czy szycie, wysyłano je też do pomocy w domach rodzin wielodzietnych. Podczas wojny służyły między innymi jako sanitariuszki. To właśnie do nich było skierowane wspomniane już pismo „Das Deutsche Mädel”. Magazyn „NS-Frauen-Warte” zaś

48 Kobiетom oficjalnie nie odebrano prawa wyborczego, ale i tak nie miało to już znaczenia, gdyż Niemcy nie mogli liczyć na zorganizowanie wyborów.

49 Por. P. Roland, op. cit., s. 173.

50 Por. R. S. Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, tłum. Z. Jakubowska, Warszawa 2006, s. 180.

51 Por. B. R. Lewis, *Hitler-Jugend. W czasach wojny i pokoju 1933–1945*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2008, s. 45.

52 Złośliwi twierdzili, że skrót BDM w istocie oznacza *Bund Deutscher Matratzen* – ‘Związek Niemieckich Materacy’ – lub *Bald Deutsche Mutter* – ‘Niebawem Niemieckie Matki’, ze względu na to, iż wiele dziewcząt zachodziło w ciążę po pobytach na obozach lub wielkich imprezach masowych z udziałem HJ – por. P. Fritzsche, op. cit., s. 141.

wydawano z myślą o członkiniach NS-Frauenchaft, czyli kobiecego skrzydła NS-DAP. Przywódczynią tej organizacji była Gertrud Scholtz-Klink (matka jedenaściorga dzieci z trzech związków małżeńskich), nosząca oficjalne miano *Reichsfrauenführerin* (Przywódczyni Kobiet Rzeszy), chociaż wykluczono ją z podejmowania decyzji politycznych. *Z pełnym przekonaniem wspierała oficjalną linię partii, głosząc: „Misją kobiety zarówno w domu, jak i w pracy jest troska o potrzeby mężczyzny, od pierwszych do ostatnich chwil jego życia”*⁵³. Scholtz-Klink odpowiadała między innymi za organizację szkół dla żon SS-manów, w których prowadzono specjalne – płatne – szkolenia:

Tematy zajęć obejmowały każdy aspekt życia domowego, począwszy od podstawowych umiejętności, takich jak prasowanie, dekorowanie wnętrz i ogrodnictwo, po przydatne rady dotyczące wywabiania plam z munduru męża czy prowadzenia rozmów towarzyskich na oficjalnych partyjnych przyjęciach. Duży nacisk kładziono na opiekę nad dziećmi, jako że celem była przemiana dziewcząt w obowiązkowe, pracowite panie domu i płodne matki [...]⁵⁴.

Wypada wspomnieć, iż codzienna egzystencja w przedwojennych Niemczech wymagała od przeciętnej gospodyni znacznie więcej wysiłku niż obecnie. Realia życia były trudne, wzrost produkcji w latach trzydziestych zawdzięczano przede wszystkim wydłużeniu godzin pracy oraz większej eksploatacji kobiet, przy czym zarabiały one znacznie gorzej od mężczyzn i były zatrudniane na najgorzej płatnych stanowiskach. Z zaopatrzeniem w żywność jeszcze przed wojną bywało nie najlepiej, niektóre produkty były bardzo drogie. Niewielu Niemców mogło pozwolić sobie na jądanie mięsa częściej niż raz w tygodniu⁵⁵. W celu pomocy biednym zachęcano obywateli w okresie jesienno-zimowym do urządzania raz w miesiącu „niedziel jednogarnkowych” – *Eintopfsonntag*. Pieniądze zaoszczędzone na rezygnacji z bardziej wystawnego obiadu miały być wpłacane na konto Niemieckiej Pomocy Zimowej. Nierzadko na półkach sklepowych i w domach brakowało również niektórych towarów. Wynikało to między innymi z dążeń władzy do autarkii – samowystarczalności gospodarczej. Obywateli Trzeciej Rzeszy nie było także w przeważającej mierze stać na urządzenia AGD, chociaż w dwudziestoleciu międzywojennym sprzęty takie jak odkurzacz, pralka i lodówka były już znane. Jedynym urządzeniem elektronicznym, które dość powszechnie występowało w niemieckich domach – w 1939 roku posiadała je ponad połowa gospodarstw – było radio. „Odbiornik ludowy” VE301 był co prawda tubą propagandową Goebbelsa, ale ludność bardzo lubiła z niego korzystać. Najpopularniejszą audycją radiową był nadawany co drugą niedzielę *Koncert życzeń* –

53 Cyt. za: P. Roland, op. cit., s. 99.

54 Ibidem, s. 108.

55 Por. M. Kitchen, op. cit., s. 166.

Wunschkonzert – który łączył żołnierzy na froncie z ich rodzinami w Niemczech. Słuchanie radia zapewniało poczucie bycia wśród swoich⁵⁶.

Państwo nazistowskie oczekiwało, iż Niemki będą wykazywały się „naturalnymi kobiecymi wartościami” – że z pełnym poświęceniem będą się podporządkowywać swoim mężom oraz nakazom partii i z oddaniem zaopiekują się potomstwem. Brunatne domy miały być miejscem, w którym kultywuje się niemieckie, konserwatywne wartości, dba o czystość krwi i rasy, oraz wychowuje kolejne pokolenia wojowniczych obrońców Vaterlandu bawiących się za młodu ołowianymi żołnierzami. Idea domu, osiadłego trybu życia, autochtoniczność była w Trzeciej Rzeszy związana z pojęciem nordyckości, w opozycji do żydowskiego koczownictwa⁵⁷. Niemcy inspirowali się bowiem słowami Tacyty, który w *Germanii* pisał o tym, że Germanie zawsze byli ludem odrębnym i czystym, nie mieszającym się z przybyszami, odwiecznie osiadłym na swojej ziemi⁵⁸.

Nie wszystkie jednak przedstawicielki płci pięknej poddawały się bez walki dyktatorowi nazistów. Mało znanym faktem pozostaje protest berlińskich żon z 1943 roku, w którym te domagały się uwolnienia swoich żydowskich mężów⁵⁹ aresztowanych przez Gestapo po klęsce stalingradzkiej. Co ciekawe, ich działania zakończyły się sukcesem⁶⁰. Zdarzały się także kobiety niezależne, wyłamujące się ze stereotypu Matki-Niemki, ale bezpośrednio służące brunatnej dyktaturze. Należały do niech słynna reżyserka *Triumfu woli* – filmu o zjeździe NSDAP w Norymberdze – Leni Riefenstahl, oraz wybitna pilotka Hanna Reitsch, oblatywaczka między innymi pierwszych niemieckich śmigłowców i samolotu raketowego Messerschmitt Me 163 Komet, odznaczona zresztą przez Hitlera Krzyżem Żelaznym⁶¹. Tak wybitnym postaciom Führer wybaczał widać „zepsucie feministyczne”. Wreszcie także tysiące kobiet pracujących w przemyśle zbrojeniowym i siłach pomocniczych wojsk lądowych czy lotnictwa nie przystają do nazistowskiego ideału kobiety. Nawet najzagorzalsi fanatycy narodowego socjalizmu skonfrontowani z wojenną rzeczywistością musieli pogodzić się z klęską swojej wizji.

56 Por. P. Fritzsche, op. cit., ss. 92–97.

57 Por. R. S. Rose, op. cit., ss. 130–131.

58 Por. J. Bartosz, *Od mitu do zbrodni*, Warszawa 2015, ss. 24 i n.

59 Do tej pory berlińscy Żydzi unikali wywózki do obozów koncentracyjnych ze względu na to, iż w stolicy Niemiec znajdowały się międzynarodowe agencje prasowe – naziści nie chcieli, aby dotarły do nich wieści o łapankach.

60 Por. P. Roland, op. cit., ss. 210–213.

61 Wartą lektury pozycją jest autobiografia lotniczki – por. H. Reitsch, *Latanie – moje życie*, tłum. A. Kossowska, Jelenia Góra 2007.

Bibliografia

- Bartosz J., *Od mitu do zbrodni*, Warszawa 2015.
- Bradley H., *Płeć*, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2008.
- Encyklopedia makatek* [on-line:] <http://wiano.eu/article/3079> [13.02.2017].
- Fritzsche P., *Życie i śmierć w Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Teszner, Kraków 2010.
- Geniusz kobiecości – posłuszna żona* [on-line:] <https://www.facebook.com/events/123339461413702/> [13.02.2017].
- Junge T., Müller M., *Z Hitlerem do końca*, tłum. B. i D. Lulińscy, Warszawa 2003.
- Kitchen M., *Trzecia Rzesza. Charyzma i wspólnota*, tłum. L. Otrębski, Warszawa 2012.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1999.
- Kowalski P., *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.
- Krakowski P., *Sztuka Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2002.
- Krzemiński, Adam, *Seks pod okiem państwa*, „Polityka. Pomocnik historyczny” 2013, nr 5: *Trzecia Rzesza 1933–1945*.
- List do Kolosan* [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* [on-line:] <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1394#P6> [13.02.2017].
- Lewis B. R., *Hitler-Jugend. W czasach wojny i pokoju 1933–1945*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2008.
- McNab Ch., *II Wojna Światowa. Trzecia Rzesza 1933–1945. Fakty, liczby i dane statystyczne*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2011.
- Moch J., *Women In Nazi Propaganda* [on-line:] <http://www.wou.edu/history/files/2015/08/jonathanmoch2.pdf> [15.02.2017].
- Moczarski K., *Rozmowy z katem*, Warszawa 1977.
- Reitsch H., *Latanie – moje życie*, tłum. A. Kossowska, Jelenia Góra 2006.
- Roland P., *Nazistki. Okrutne, wyrachowane, uległe*, tłum. M. Sieduszewski, Warszawa 2016.
- Rose R. S., *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, tłum. Z. Jakubowska, A. Rurarz, Warszawa 2006.
- Sigmund A. M., *Seks w III Rzeszy*, tłum. B. i D. Lulińscy, Warszawa 2015.
- Stephenson J., *Women in Nazi Society*, London – New York 2013.